

I. ARTYKUŁY

GESINE SCHWAN

OD TRÓJKĄTA WEIMARSKIEGO DO ZJEDNOCZONEGO KONTYNENTU

ROLA EUROPEJSKIEGO UNIwersYTETU VIADRINA W PROCESIE JEDNOCZENIA SIĘ UNII EUROPEJSKIEJ

Mówić dziś o historycznym obciążeniu stosunków polsko-niemieckich to niemalże to samo, co posługiwać się nic nie znaczącą zużytą frazą, a jednym z głównych przesłań różnych inicjatyw obywatelskich, podejmowanych po obydwu stronach Odry, stało się – co może tylko cieszyć – zaangażowanie na rzecz poprawy relacji między mieszkańcami obu krajów i wspólnej konstruktywnej przyszłości.

Wydarzenia ostatnich lat uświadomiły nam bardzo wyraźnie, jak ważne jest porozumienie między Niemcami i Polakami – ważne dla nas samych, ale ważne również w szerszym kontekście europejskim czy wręcz światowym. Dwie daty: 9 listopada 1989 r. i 11 września 2001 r., wyznaczają cezury radykalnych przemian w globalnym układzie świata. Linia frontu w konflikcie Wschód–Zachód i „zimna wojna” załamały się w listopadzie 1989 r. i wydawało się wówczas, że pokojowemu rozwojowi demokracji na całym świecie nic już nie stoi na przeszkodzie. Stało się jednak inaczej. Kraje tzw. trzeciego świata nękają wojny domowe, w Europie znów padły strzały, a zagrożenie terroryzmem stało się powszechne. Nawet w państwach demokratycznych coraz częściej wyczerpują się możliwości suwerennego działania rządów wybranych przez społeczeństwo, ponieważ międzynarodowe uregulowania utworzyły silnie powiązaną sieć, której nie sposób już rozplątać, a co najważniejsze – ekonomiczna globalizacja, mimo wszystkich jej zalet, pozbawia polityków niezbędnych narzędzi władzy, które są wytworem państwa narodowego. Ekonomia zdecydowanie wyprzedza politykę we wszystkich dziedzinach życia. Ponieważ jednak, jak uczy historia, rynek dąży do dysproporcji w sprawowaniu władzy, do nierównej dystrybucji szans swobodnego działania i do niesprawiedliwości, co w krótszej lub dłuższej perspektywie może zagrażać demokracji, należy przywrócić polityce należną jej pozycję. Jednym z nielicznych podmiotów, od którego wiele w tej kwestii można oczekiwać, jest Unia Europejska. Przestrzeń ekonomiczna objęta polityką unijną jest tu wystarczająco duża, by powstały dogodne warunki do odpowiednio nakierowanego politycznego oddziaływania.

I. POLSKA, FRANCJA I NIEMCY JAKO ANIMATORZY INTEGRACJI

Jeżeli w obliczu nowych wyzwań chcemy wzmocnić rolę demokracji w służbie na rzecz godności człowieka, to nie ma innego wyjścia, jak wesprzeć Unię Europejską w procesie jej rozszerzania. Pierwszorzędną rolę odgrywa

w tym zakresie przyjaźń niemiecko-francuska – zarówno w przeszłości, jak i dla przyszłości. Zachowanie i wzmocnienie tego duetu w takim stopniu, który pozwoliłby powiększonej Unii Europejskiej stać się aktywnym uczestnikiem życia publicznego i odnosić sukcesy w polityce wewnętrznej, wymaga szczególnie obecnie rozszerzenia go o Polskę. Wprawdzie żaden *ménage a trois* nie jest pozbawiony pewnych problemów, jednak przyjaźnie polityczne nie są związkami miłosnymi, lecz sojuszami, w ramach których wszystkie elementy rywalizacji można najlepiej zneutralizować przez wspólne planowanie i działanie. Relacje polsko-niemieckie nabiorą przez to wymiaru wielowarstwowego: wzajemne stosunki sąsiedzkie staną się bardziej kompleksowe, a historyczne i aktualne relacje między trzema krajami w nowym wymiarze zajmą odpowiednie miejsce w świadomości społeczeństw i staną się trwałym pomostem między Europą Zachodnią i Wschodnią.

Ostatnie miesiące uświadomiły nam, jak ważne jest rozszerzenie przyjaźni niemiecko-francuskiej w stronę Trójkąta Weimarskiego. Kiedy ministrowie spraw zagranicznych Polski, Francji i Niemiec – Skubiszewski, Dumas i Genscher – podczas wspólnego pobytu w Weimarze zainicjowali tę ideę, mieli na uwadze to, co dzisiaj stało się oczywiste dla wszystkich: po rozszerzeniu Unii Europejskiej trzy wielkie państwa w środku Europy muszą wypracować wspólną politykę, a przyjaźń niemiecko-francuska nie może stanowić konkurencji wobec pojednania polsko-niemieckiego. Oczywiście łatwiej jest wysunąć taki postulat, aniżeli go w praktyce zrealizować. Obecnie niemal każdego dnia można zaobserwować, jak na płaszczyźnie kontaktów rządowych niezwykle łatwo powstają lub odradzają się historycznie uwarunkowane zjawiska, jak wzajemna niechęć, rywalizacja i podejrzliwość. Dlatego tak ważne jest, aby mieszkańcy tych trzech krajów – i oczywiście obywatele wszystkich innych państw – szukali dróg wzajemnego zbliżenia. Umożliwiłoby to powstanie sieci bezpieczeństwa, która zneutralizowałaby napięcia i konflikty interesów, występujące coraz częściej w codziennym życiu Europy.

II. POŁĄCZYĆ LUDZI I KULTURY

Wybiny socjolog Georg Simmel, a po nim Lewis Coser, w odniesieniu do społeczeństw funkcjonujących w ramach jednego państwa rozwinęły koncepcję, według której społeczeństwa są tym bardziej zwarte, im bardziej cechują je relacje wzajemnej lojalności ich członków (*Über-Kreuz-Loyalitäten*). Relacje te powstają wtedy, kiedy poszczególne jednostki należą wprawdzie do różnych korporacji, mających odmienny charakter i rywalizujących ze sobą, ale mimo to posiadają wiele wspólnych celów, rozumieją języki obce, znają tradycje innych społeczności i czują podświadomie łączącą je więź. Każdy, kto jednocześnie jest członkiem jakiegoś klubu sportowego, partii politycznej, wspólnoty religijnej czy stowarzyszenia zawodowego i pojmuje logikę ich działania, jest w stanie pełnić rolę mediatora i neutralizować sprzeczności, do których może między nimi dochodzić. Przede wszystkim może przeciwdziałać wszystkim nieporozumieniom i wszelkim przejawom pogardy, które w procesie powstawania konfliktów są w równym stopniu istotne, jak sprzeczność interesów.

Koncepcja ta odnosi się nie tylko do społeczeństw funkcjonujących w ramach jednego państwa, ale także do społeczności międzynarodowych, które w coraz większym stopniu powstają np. w Unii Europejskiej. Dlatego istotne jest, aby młodzi ludzie, przekraczając granice państw narodowych, brali udział we wspólnych projektach i podążali wspólną drogą. Dobrym punktem wyjścia są w tym względzie podróże i wzajemne wizyty. Jednak prawdziwie trwałe partnerstwo ma szansę powstać jedynie wtedy, gdy ludzie z różnych krajów, zwłaszcza młodzi, dzięki znajomości języków obcych będą mogli łatwo się porozumiewać, stawiać sobie wspólne cele, wspólnie je realizować i emocjonalnie identyfikować się ze wspólnym dziełem.

III. VIADRINA JAKO MIEJSCE WSPÓLPRACY REALIZOWANEJ W PRAKTYCE

W kontekście powyższych uwag za słuszną należy uznać inicjatywę ponownego utworzenia w 2001 r. we Frankfurcie nad Odrą Uniwersytetu Viadrina w celu wzmocnienia stosunków polsko-niemieckich, skutecznego kształtowania w świadomości publicznej takiego wizerunku Europy, który wyraźnie uwzględni Europę Środkowo-Wschodnią, a także pomocy w przygotowaniu procesu rozszerzenia Unii Europejskiej. O ile ważne i konieczne jest utrzymanie i kultywowanie zrozumienia dla idei wspólnej Europy i jej miejsca w świecie, o tyle nieodzowne dla realizacji tego wielkiego projektu jest zaangażowanie w każdej najmniejszej nawet sprawie, aby – z jednej strony – również w trudnych momentach życia codziennego – systematycznie podążać do przodu, a z drugiej – ożywiać i pielęgnować bogactwo kulturowej różnorodności naszego kontynentu. Europa nie powstaje na desce kreślarskiej, lecz w konkretnych realiach. Krótkie przedstawienie naszych doświadczeń w tej mierze rzuci być może nieco światła na szanse rozwoju Europy w przyszłości.

Na początku pojawiało się – jak przy każdym nowym projekcie – szereg obaw i wątpliwości: Czy można rozwijać wspólne badania i dydaktykę? Czy Polacy poradzą sobie językowo? Czy niemieccy badacze zajmą się poważnie problemami Polski i Europy Wschodniej? Czy Polska strona będzie w stanie w znaczący sposób uczestniczyć w realizacji takiego przedsięwzięcia? Trwała współpraca może rozwijać się jedynie wtedy, kiedy partnerzy są sobie równi, albo przynajmniej traktują się nawzajem z należnym szacunkiem i poważaniem – podobnie jak w dobrym małżeństwie.

Początkowe obawy okazały się bezpodstawne. Studenci z Polski, którzy muszą zdać egzamin wstępny ze znajomości języka niemieckiego i wiedzy ogólnej, są w stanie sprostać wymaganiom; wielu spośród nich należy do najlepszych w kraju. Polski system szkolnictwa nie stawia wprawdzie na pierwszym miejscu samodzielności i kreatywności, kształtuje jednak u uczniów zdolność do ciężkiej pracy. Dążenie do szybkiego zdobycia uznania na rynku pracy wzmacnia ich motywację. W tym względzie widoczna jest istotna różnica między studentami niemieckimi i polskimi. Dla studentów polskich studia stanowią przede wszystkim szansę na zdobycie interesującej pracy. Ich głównym celem nie jest studiowanie dla samego studiowania, czy chociażby ze względu

na zdobycie ogólnego wykształcenia. Są z reguły – nie bez racji – bardzo optymistycznie nastawieni, wierząc, że uda im się osiągnąć dobrą pozycję na rynku pracy. Studenci niemieccy (zwłaszcza studenci kulturoznawstwa, będącego dla słuchaczy ze „starych krajów” związkowych szczególną atrakcją) są w tym względzie bardziej sceptyczni. Ich szanse na rynku pracy są wprawdzie nadal względnie duże, ale w dalszej perspektywie będziemy starali się zaproponować naszym studentom jeszcze szerszą ofertę językową. Być może zaoferujemy nawet możliwość uzyskania dyplomów w trzech językach, aby szanse te powiększyć.

Szczególnie ścisła współpraca ma miejsce w leżącym po drugiej stronie Odry Collegium Polonicum, placówce prowadzonej przez Viadrinę i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Imponująca bryła Collegium Polonicum w Słubicach wita gości bezpośrednio przy moście nad Odrą – jako dowód intensywności i znaczenia polskiego zaangażowania. Gmach ten, budowany pod nadzorem naszego partnerskiego uniwersytetu w Poznaniu, wzniesiony został ze środków Unii Europejskiej oraz Państwa Polskiego i Fundacji Współpracy Niemiecko-Polskiej. Patrząc na Collegium trudno przypisać Polsce w tej kooperacji postawę petenta. Wprost przeciwnie – tempo, w jakim wzniesiono ten obiekt, zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie.

Wielu badaczy z naszej Uczelni zajmuje się tematyką polską i Europy Środkowo-Wschodniej, utrzymując kontakty z kolegami z krajów sąsiednich. Do tej pory nie odnotowaliśmy żadnych konfliktów o podłożu narodowym między pracownikami Uniwersytetu Viadrina. Również akademiki są miejscem, w którym spotykają się różne przyzwyczajenia i mentalności, ale mieszkający w nich młodzi ludzie sami ustalają reguły, dzięki którym występujące różnice stają się w ich wzajemnych relacjach czynnikiem pozytywnym.

Po obu stronach stale wzrasta zainteresowanie językiem sąsiadów, choć proces ten – prawdopodobnie jeszcze przez pewien czas – będzie charakteryzował się pewną asymetrią. Dzięki odpowiednim środkom z Brukseli możemy teraz zwiększyć na kilka najbliższych lat ofertę nauczania języków obcych. Mamy nadzieję, że nowo powstała instytucja Viadrina-Sprachen-GmbH, mająca charakter spółki publicznej i prywatnej (*Private / Public-Partnership*), pozwoli nam w dłuższej perspektywie zdobywać środki finansowe na ten cel.

Jednakże zarówno na Uniwersytecie Viadrina, jak w Collegium Polonicum należy poczynić dalsze kroki w kierunku integracji. Nie wystarczy udział we wspólnych seminariach – łączące nas związki należy wzmacniać poprzez dodatkowe formy aktywności. Dzieje się to już dzięki coraz liczniejszym oddolnym inicjatywom studenckim, grupom uczestniczącym w życiu akademickim i artystycznym. Prawdziwą radością napawa fakt, że wyrastają one niemalże jak grzyby po deszczu, stwarzając doskonale warunki do tego, aby międzynarodowy charakter partnerstwa między Uniwersytetem Viadrina a Collegium Polonicum obfitował wielością różnorodnych kontaktów. Wychodząc z założenia, że młodzi ludzie powinni mieć tyle sposobności i okazji do osobistego poznania się, ile tylko możliwe, możemy partycypować dzięki wspólnemu zaangażowaniu pewnego prywatnego sponsora w kosztach wycieczek organizowanych przez studentów. Poza tym Collegium Polonicum coraz częściej łączy się specjalizacje, tak aby osoba, która np. ukończyła studia na poziomie polskiego licencjatu, mogła je kontynuować i ukończyć w trybie niemiecko-angielskiego Master of European Studies.

Umowa rządowa między Brandenburgią a Polską, podpisana jesienią ubiegłego roku, daje nam obecnie podstawy prawne do uchwalenia jednego budżetu i statutu dla naszej wspólnej instytucji. Niezależnie od tego, nasza współpraca i tak przebiegała dotychczas bardzo sprawnie, co pokazuje, że jeśli istnieje wola wspólnego działania, odpowiednia droga zawsze się znajdzie.

Aktualnie 4500 młodych ludzi studiuje na trzech fakultetach Uniwersytetu Viadrina, 1800 w Collegium Polonicum. Mają oni decydujący wpływ na wizerunek miast po obu brzegach Odry. Jedna trzecia osób studiujących na Viadrinie pochodzi z Polski. Coraz większa liczba młodych mieszkańców Słubic i Frankfurta (ok. 70%) ma znajomych i przyjaciół po drugiej stronie rzeki. Jeszcze przed dziesięcioma laty zamieszkiwało te miasta zaledwie 20-30 osób żyjących w obszarze dwóch kultur. Dzisiaj liczba ta zwiększyła się dziesięciokrotnie. Napisy przy drogach są coraz częściej dwujęzyczne i można mieć nadzieję, że wspólne przedszkola i szkoły umocnią wzajemne zaufanie Niemców i Polaków.

IV. OD DWU- DO TRÓJSTRONNEGO DIALOGU

Mając na uwadze rozszerzenie Unii Europejskiej w 2004 r. – z powodów, które wymieniłam na wstępie – niemiecko-polskie porozumienie na Uniwersytecie Viadrina należałoby poszerzyć o stronę francuską. Plany w tym kierunku czynimy już od półtora roku. Rząd federalny obiecał nam już w zasadzie wsparcie, chociaż środków finansowych przy tego typu projektach nigdy nie ma w nadmiarze. Trudno jednak zaprzeczyć, że wspólny niemiecko-francusko-polski uniwersytet mógłby być doskonałym „motorem” dla rozwijającej się intensywnie Unii Europejskiej. Chciałabym podkreślić, że nie jedynym. Ostatnie miesiące wyraźnie pokazały nam to, czego właściwie już od dawna jesteśmy świadomi: za wszelką cenę musimy unikać przywłaszczania sobie prawa do nadawania tonu oraz wszystkiego, co mogłoby być kojarzone z arogancją władzy. Takie zachowanie – zarówno w stosunkach transatlantyckich, jak i wewnątrz europejskich – prowokuje reakcje obronne i nieufność. Rozbudowanie współpracy bilateralnej do tri- czy multilateralnej może uchronić nas przed koncentrowaniem się jedynie na problemach dwóch stron i tym samym przecenieniem całkiem innych punktów widzenia i doświadczeń. Europa coraz bardziej potrzebować będzie umiejętności postrzegania jednego problemu w różnych aspektach. Takiej optyki młodzi ludzie mogliby się nauczyć na uniwersytecie wspieranym przez trzy państwa, pracując z nauczycielami akademickimi właśnie z tych krajów. Przez pierwsze dziesięciolecie swego istnienia Viadrina przyczyniła się do polepszenia długofalowych stosunków niemiecko-polskich. Im bardziej zasługuje więc ona na miano „Uniwersytetu Europejskiego”, tym zasadniej można powiedzieć, że wypełnia z powodzeniem powierzone jej zadanie*.

Prof. dr Gesine Schwan jest prezydentem Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

* Z języka niemieckiego przełożył dr Marek Rajch.